

Stockbridge, Mass.

P.O. Box 562 23 stycznia 48

Kochany Leszku,

Cóż Ty za świnia jesteś, to naprawdę ludzkie pojęcie przechodzi! Dziś dostałem list od Obierka o tym, że Jabł[onka]nie dostał swoich dziesięciu procent i nie chce wypłacić jakichś należności d l a W a s (nie dla mnie). Co zrobiłeś z moim czekiem? Proszę Cię, przyslij mi go odwrotną pocztą, bym mógł wystawić nowy – nie pamiętam nawet, na jaką sumę opiewał. Wstydź się, flejtuchu! Na przyszłość nie proponuj mi takich rzeczy. Bardzo mi przykro, że z Lipińskim skończyło się na niczym. Nie potrzebujesz mnie przekonywać o praktycznym znaczeniu takiego wystąpienia – chodziło o to, by na pustyni padło jednak jakieś słowo. To śmieszne, żeby to mogło mu zaszkodzić. Pisał mi Mietek, by prosić Cię o wysłanie mu Trzy po trzy Fredry, której to książki nie może tam dostać. Powtarzam Ci tę prośbę, zrób mu to. Poślij też, proszę, wiersze i krytyki. Czas, żebyś się odezwałZob. List z [12 lipca 1947], przypis 1. Gdybym mógł, zakułbym Cię w kajdany, by zmusić Cię do pisania. Bardzo jestem na Ciebie zły, ale bardzo lubię utwory J.L. Bądź zdrow, przyslij czek, napisz parę słów, a jeśli nie, to pocałuj mnie w dupę

[tu rysunek d...y i strzałka wskazująca miejsce ewentualnego pocałunku]

Kaz.